

Katecheza dla dorosłych nr 4

JEZUS CHRYSZTUS - POŚREDNIK I PEŁNIA CAŁEGO OBJAWIENIA

*Nikt inny prócz Ojca nie zdołał wypowiedzieć Słowa, które wszystko zawiera.
W tym Słowie wypowiada wszystko, co tylko istnieje. (W Stinissen)*

1. Jezus Chrystus - jako „pośrednik i pełnia” - jest dla chrześcijanina wszystkim. W Nim najpełniej objawia się to „kim jest Bóg” i „kim jest człowiek”. Zasadniczym więc motywem katechezy jest chrystocentryzm. To znaczy uczenie się takiego myślenia, takiej pobożności, a w konsekwencji takiego życia, których ośrodkiem byłby Jezus Chrystus - „pośrednik i pełnia całego Objawienia”.

Wśród różnorodnych sposobów odczytywania i rozumienia zbawczej logiki Pisma św. możliwy jest również sposób następujący:

Biblia, jako zbiór świadectw dotyczących coraz intensywniejszego „zbliżania się” Boga do człowieka. Oto Bóg, począwszy od pierwszych kart Księgi Rodzaju szuka sposobów, by nawiązywać coraz „istotniejszą” rozmowę z człowiekiem (nie łamiąc ludzkiej wolności), by coraz miłosiej pochylać się nad nim. Cała starotestamentalna historia zbawienia jest w swej najgłębszej warstwie niczym innym, jak przygotowaniem do nowotestamentalnej pełni dialogu Boga z człowiekiem. W najdoskonalszej formie został bowiem ów dialog zrealizowany w Osobie i dziele Pana naszego Jezusa Chrystusa. W Nim, Logosie - Odwiecznym Słowie Ojca zabrzmiał głos Boga najdonośniej, najwyraźniej, najbardziej jednoznacznie: w sposób absolutnie ostateczny i pełny. Temu właśnie historiozbawczemu faktowi daje świadectwo autor Listu do Hebrajczyków, kiedy pierwsze zdanie prologu formułuje następująco: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych czasach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1-2a).

3. To dzięki unii hipostatycznej - połączeniu w Osobie Bożego Syna, integralnej natury Boskiej z integralną naturą ludzką- jest Jezus Chrystus najdoskonalszym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, a także między ludźmi a Bogiem. Jako pełny Bóg i jako pełny człowiek. Teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa” - czytamy w Liście do Efezjan (2, 13). .. Podstawowa teza teologii św. Pawła, jądro chrześcijańskiej doktryny, brzmi następująco: Boska „praca” nad skracaniem dystansu w relacji Bóg - człowiek zostaje uwieńczona wydarzeniem Jezusa Chrystusa. To On staje się dla człowieka wszystkich czasów jedynym „Miejscem” bezpośredniego spotkania z Bogiem, „Sytuacją” dotyku Boga. Jezus Chrystus jest dla chrześcijaństwa po wszystkie czasy widzialnym znakiem niewidzialnego. On jest „obrazem Boga”, (2Kor 4, 4), „obrazem Boga niewidzialnego” (1Kor 1, 15), kimś, którego pierwszeństwo jest jedyne, bezwzględne, źródłowe. On jest: *Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przede wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał*

pierwszeństwo we wszystkim.

Zechciał bowiem (Bóg), aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża. (Kol 1, 15b-20).

Bóg, który staje się coraz bliższy człowiekowi, to Bóg, który „w końcu” staje się człowiekiem. I w ten sposób dokonuje się niemożliwy do przewyciężenia finał Objawienia:

Wcielenie, utożsamienie, bliskość absolutna. Początkowe starotestamentalne Boskie akty zbliżania się do człowieka mają charakter „efemeryczny” (tajemnica boskiej pedagogiki), efektywnie nieraz zależny od postawy człowieka (krzak gorejący, obłok, arka przymierza). Obecność ta w miarę historii zbawienia staje się coraz gęstsza i osiąga swoje apogeum w Jezusie Chrystusie. Powtórzmy: Bóg tak się zbliża do człowieka, że się nim staje... Całkowicie transcendentny. Nieogarniony staje się w ten sposób po ludzku doświadczalny z całym pięknem i z całą ułomnością składającymi się na owo doświadczenie. Ale Bóg pragnął i pragnie, by człowiek zgodnie ze swoją psychofizyczną naturą (będącą przecież pomysłem i dziełem Stwórcy) mógł wejść w kontakt z Nim w sposób zgodny ze swoją „ludzką konstrukcją”.

Należy bardzo mocno podkreślić, że owa „ewolucyjnie” potęgująca się obecność Boga w świecie, „eksplodująca” finalnie faktem Jezusa Chrystusa ma swoje źródło w Boskiej inicjatywie. To istotne chrześcijańskie specificum: Bóg jest Autorem- pomysłu „zbliżania się” do człowieka i jego Realizatorem. Bóg stał się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu, a nie człowiek stał się w Nim Bogiem. Kierunek inicjatywy zbawczej jest zdecydowanie odgórny, to samo centrum chrześcijańskiej doktryny. Bo w konsekwencji to nie człowiek czyni siebie doskonałym poprzez modlitwę, posty, uczynki, ale to Bóg czyni człowieka świętym i szczęśliwym. Tylko On zbawia. Rzecz jasna, nie niszcząc ludzkiej wolności, ale „współpracując” z człowiekiem w przestrzeni łaski.

Bóg staje się coraz bliższy człowiekowi. Dopiero dzięki temu człowiek staje się bliższy Bogu. Głównie takie właśnie rozłożenie soteriologicznych akcentów różni chrześcijaństwo od islamu, buddyzmu, hinduizmu. W wielu wielkich religiach świata przeważa tzw. ruch oddolny, to znaczy dominuje wizja, według której człowiek przełamuje barierę własnej skończoności i próbuje wejść lub wręcz „wdziera się” w sferę *sacrum*. W tym też sensie Jezus Chrystus, Wcielony Bóg jest prawdą, życiem i drogą (por. J 14, 6a), na której zostaje zrealizowana „bliskość ostateczna” Boga i człowieka. Droga, która jest tu jednocześnie celem.

Przypomnijmy: rdzeniem Tajemnicy Jezusa Chrystusa, Tajemnicy Jego Osoby i dzieła, jest fakt, iż jako Odwieczne Słowo, Słowo Boga, jako druga Osoba Trójcy Świętej, Jezus Chrystus stał się człowiekiem zamieszkał między ludźmi. Nie tyle samo Bóstwo, tym bardziej, nie samo człowieczeństwo, ale fenomen Boga, który staje się człowiekiem, jest istotą chrystologicznego misterium. Już samo podwójne imię „Jezus Chrystus” wyraża treść zbawczą tej tajemnicy

Wiara w Boga najbliższego przekracza możliwości wyłącznie ludzkich sił intelektu i serca. Jest ona dziełem Bożej łaski.

Chrześcijaństwo ześrodkowane na Jedynym Pośredniku i Absolutnej Pełni Objawienia jest więc religią wybitnie chrystocentryczną. To znaczy koncentruje się, „ogniskuje”, na Osobie i Wydarzeniu naszego Jedynego Pana - Jezusa Chrystusa. Tego, o którym prolog Ewangelii św. Jana powiada, że jest Słowem (greckie „*Logos*”, J 1, 1). On to właśnie, Boskie Słowo, „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), zaś „wszystko przez nie się stało” (J 1, 3).

Wierzmy, że w Nim są „światłość i życie” (J 1, 4), że On jest wszystkim. Jak jednak żyć Jezusem i karmić się Jego słowem w sposób autentycznie wierny Ewangelii, otwarty, pełen szacunku dla okrucich prawdy i dobra obecnych w stworzeniu? Jak przyłączyć do Pełni nie depreczując cząstek?

Warto na koniec odwołać się do związanych z tą problematyką kilku zdań Kardynała Wyszyńskiego. Prymas podkreślał, że pojęcie „słowo” nabrało „ogromnej ceny i nieskończonej wartości” poprzez określenie tym samym wyrazem „Logosu” - Drugiej Osoby Trójcy Świętej: „Syn Boży dodał mu waloru, dopuszczając przez Ducha Świętego zestawienie wyrazu «słowo» - *verbum*, «słowo Boże» - *verbum Dei*, ze swoją Osobowością- Słowa Wcielonego”. W ten sposób „słowo” uświadamia sobie prawdę o swojej istocie, o pokrewieństwie z Logosem, o obowiązku niesienia prawdy i życia: „Wysublimowanie Słowa w Jezusie Chrystusie rzuca w jakimś przedziwnym wymiarze dziejowym na każde słowo. Cały splendor nauki o Chrystusie jako słowie pada światłością na każde słowo i zobowiązuje”.

Oczywiście, nigdy nie wolno zapominać, że żadne ludzkie słowo nie jest tożsame ze Słowem Boga. Że to Jezus Chrystus jest Pełnią całego Objawienia. Była już o tym mowa. Dlatego warto wrócić do punktu wyjścia, do cytatu z pism Wilfrida Stinissena: „Nikt inny prócz Ojca nie zdołał wypowiedzieć Słowa, które wszystko zawiera”. Wszystko, czyli również ułomne piękno słów naszych rozmów, wierszy i modlitw. Ich blask i ciepło prowadzi do Źródła wszelkiego Ognia.

A z centrum Ogniska Objawienia pada światło na nasze słowa. I zobowiązuje.

4. Prawdy te zanurzają nasze życie w nadziei i radości. Chrześcijanin nie jest bowiem kimś, kto „musi” doskonalić swoje życie i w ten sposób „się samo-zbawić”. To raczej ktoś, kogo zbawia Bóg, zbliżając się do człowieka nieskończenie, aż do utożsamienia z nim, wcielając się, stając się człowiekiem. I stąd płyną dopiero pragnienie oraz konieczność czynienia dobra i doskonalenia swojej postawy i życia.

Drugim elementem zastosowania katechezy powinna być próba ugruntowania (zaszczepienia?) wizji szerokości i otwartości chrześcijaństwa: cała rzeczywistość jest - w różnych sensach i z różnym stopniem intensywności odbłaskiem „Jezusa Chrystusa - «pośrednika i pełni całego Objawienia»”.

5 Modlitwa.

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.

Ciało Chrystusowe, zbaw mnie.

Krwi Chrystusowa, napój mnie.

Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.

Męko Chrystusowa, umocnij mnie.

O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.

W ranach swoich ukryj mnie.

*Nie dozwól mi oddalić się od Ciebie.
Od wroga złośliwego broń mnie.
W godzinę śmierci wezwij mnie.
I każ mi przyjść do siebie.
Abym ze świętymi Twymi chwalił Cię. Na wieki wieków Amen.
(Modlitwa św Ignacego Loyoli)*

(opr. na bazie „Wyznawać wiarę dzisiaj”, KKK i środowiska naukowego KUL-u.)

Katechezy dla dorosłych wygłaszane są w kościele, w każdy trzeci wtorek miesiąca podczas Mszy św. o godz. 18.00. Zapraszamy.